Nr. 276. Kraków, Środa 19 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 18 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Polityka antipolska Niemiec, jako przyczyna rozwiązania Dumy. — Masowe aresztowania w Petersburgu. — Bunty w armii rosyjskiej. — W Odesie panika wśród żydów. — Projektowany nowy zjazd Edwarda VII z Wilhelmem II.

Po rozwiązaniu Dumy.

(Tel. „N. Reformy" z 19 czerwca).

Przyczyna rozwiązania Dumy.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Nevs" donosi, że przyczyna rozwiązania Dumy leżała wyłącznie w jakiejś dziwnej **bojaźni, aby nie drażnić Niemiec koncesyami dla Polaków.** Żądania Polaków były bardzo umiarkowane. Żądali oni tylko, aby nauka w szkołach odbywała się w języku polskim i grozili ewentualnem odrzuceniem budżetu. **Wpływ niemiecki na dworze petersburskim jest tak silnym, że skłonił rząd rosyjski do odmówienia koncesyi Polakom,** gdyż były one niemiłemi dla cesarza Wilhelma, który obecnie gnębi Polaków. Rząd widząc, że bez Polaków nie będzie miał budżetu, rozwiązał Dumę.

Z historyi manifestu.

Petersburg. Obecnie pokazuje się, że carski manifest o rozwiązaniu Dumy gotowym był już przed dwoma tygodniami. — Wnoszą to z tego, że urzędowe biuro prasowe ogłosiło manifest bez żadnej daty a nadto jako wydany w Carskiem Siole. Car zaś od dwóch tygodni mieszka już w Peterhofie. Tekst manifestu ogłoszony przez biuro prasowe, nie zawierał także ustępu o odmowie wydania posłów socyalistycznych, który widocznie dopiero później wstawiono.

Z ostatniego posiedzenia Dumy.

Londyn. „Times" przynosi ciekawy opis ostatniego tajnego posiedzenia Dumy. Punktem kulminacyjnym były przemówienia posłów Rodiczewa, Ceterellego i Puriszkiewicza. Rodiczew porównywał położenie Dumy z położeniem żyrondystów w r. 1793, Ceterelli oświadczył z całym spokojem, że badanie aktów, przedłożonych przez Stołypina, jest zupełnie zbytecznem, gdyż oskarżenie rządowe jest zupełnie słusznem. Socyalna demokracya chciała się zbliżyć do ludu. Puriszkiewicz oświadczył, że uznaje wprawdzie szlachetną odwagę Ceterellego, iż przyznał się do planów swego stronnictwa, jest jednakże zdania, że miejsce dla takich osób znajduje się nie w Dumie, lecz w więzieniu, lub pod szubienicą.

Po tych słowach Puriszkiewicza nastąpiła ogromna wrzawa. Wzburzenie wśród posłów trwało już do końca posiedzenia.

Akcya b. posłów.

Petersburg. Większa część byłych posłów zjawiła się wczoraj w kancelaryi Dumy, aby pobrać dyety za ostatnie dnie, oraz pieniądze na podróż. W kołach poselskich słychać, że nie będzie ogłoszoną żadna proklamacya ani odezwa do ludu, natomiast nastąpi ogłoszenie opisu ostatnich zajść przed rozwiązaniem Dumy oraz sprawozdanie z posiedzenia komisyi dla wniosku Stołypina w sprawie wydania posłów socyalistycznych.

Telegram „prawdziwych Rosyan".

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Przewodniczący związku „prawdziwych Rosyan" wystosował do cara następujący telegram:

„Łzy wzruszenia i radości przeszkadzają nam wyrazić Tobie, carowi, uczucia, jakie odczuliśmy, czytając Twój manifest. — Twe potężne słowo położyło kres egzystencyi zbrodniczej Dumy. Prosimy Boga o zachowanie Ciebie i Twej rodziny w zdrowiu. Jesteśmy przekonani, że pod Twojem potężnem kierownictwem Rosya wyjdzie zwycięsko z wszelkich nieszczęść i że wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych wrogów nie potrzeba się obawiać, jak długo pewnem jest, iż naród rosyjski będzie prowadził ustanowiony przez Boga nieograniczony władca".

Car odpowiedział następnym telegramem do przewodniczącego Związku:

„Proszę wyrazić przewodniczącym wszystkich oddziałów Związku i ich członkom, którzy wyrazili mi swe wiernopoddaństwo, moje najserdeczniejsze dzięki. Jestem przekonany, że Bóg jeszcze ściślej złączy szeregi wszystkich prawdziwie wiernych synów narodu rosyjskiego, którzy ojczyznę swą niewzruszenie kochają. Niechaj Związek będzie mi silną podporą i wszystkim pod każdym względem służy, jako przykład sprawiedliwości i porządku".

Położenie w Petersburgu.

Petersburg. Ubiegłej nocy odbyły się w kilku fabrykach zgromadzenia robotnicze, które wojsko rozprószyło. Linia kolejowa mikołajewska obsadzona jest wojskiem. Naczelnik policyi zagroził robotnikom drukarnianym więzieniem, gdyby rozpoczęli strajk, lub drukowali odezwy rewolucyjne. Kilku wyższych dygnitarzy otrzymało wyroki śmierci. Także tutejsze dzienniki otrzymały zakaz krytykowania czynności rządu. Masowe aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.

Związek ludzi rosyjskich prowokuje ludność.

Petersburg. Wojska gwardyi w większej części powróciły do obozów, co zdaje się wskazywać na trwały spokój.

Nadzieje rządu.

Petersburg. W kołach rządowych liczą na to, że przy nowych wyborach do Dumy socyalni rewolucyoniści bojkotować będą wybory, a tem samem możliwem będzie utworzenie Dumy bez opozycyi.

Odroczenie Rady państwa.

Petersburg. Pet. Ag. tel.: Rada państwa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem odczytano manifest carski rozwiązujący Dumę, poczem Rada, wśród okrzyków na cześć cara, została odroczona do 14 listopada.

Rozwiązanie Dumy a konferencya w Hadze.

Haga. Rozwiązanie Dumy wywołało wśród delegatów na konferencyę pokojową wielkie wrażenie. Szczególnie delegaci angielscy są bardzo wzburzeni. Kilku delegatów opowiada, że Nelidow na dwa dni przed rozwiązaniem Dumy, opowiadał o niem, jako o fakcie dokonanym.

Bunty w armii.

Kijów. Pet. Ag. tel. donosi: W garnizonie w Szyrcu w pułku selergińskim przyszło do buntu, który jednakże natychmiast stłumiono.

Także onegdaj około godziny 11 wieczorem zbuntował się w obozie saperów w Banilewsku batalion saperów Nr 31, jednakże został on **po walce ogniowej rozbrojony** i przy pomocy innego batalionu saperów zmuszony do posłuszeństwa. — Jeden oficer przy spełnianiu swych obowiązków został zabity. W mieście panuje spokój.

Panika w Odessie.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Odessy: Wśród żydów tutejszych zapanowała wielka panika. Wszystkie sklepy żydowskie zamknięte. **Żydzi zabarykadowują się** w swoich domach. Dotąd **aresztowano 500 osób. Wojsko przeciąga ulicami miasta.** Socyaliści zapowiadają wznowienie akcyi terorystycznej.

Wywłaszczenie ziemi.

Londyn. Jak donosi „Daily News" z Petersburga, położenie chłopów w głębi Rosyi jest tak krytycznem, że przyszli już do przekonania, iż nie mają innego ratunku, jak wywłaszczenie ziemi siłą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 czerwca.

Sprawa wyboru prezydenta Izby.

Wiedeń. W sprawie wyboru prezydenta Izby dotąd jeszcze nie przyszło do porozumienia. Słychać, że wybór prezydenta ma się odbyć na popołudniowem posiedzeniu w poniedziałek, termin ten nie jest jeszcze jednak ustalonym. Wczoraj popołudniu w sprawie wyboru prezydenta obradował klub socyalistyczny, nie powziął jednak uchwały. „Grazer Tagespost" pisze, że decyzya, czy wybranym zostanie kandydat niemiecki czy czeski, zależy od uchwały Koła polskiego. W razie wyboru Słowianina prezydentem, obawia się pismo wybuchu walk narodowościowych w samej Izbie.

Ministerstwo robót publicznych.

Berno Morawskie. „Morawska Orlice" donosi, że istnieje zamiar utworzenia ministerstwa dla robót publicznych.

Jubileusz orderu Maryi Teresy.

Wiedeń. Z okazyi 150-letniej rocznicy ustanowienia wojskowego orderu Maryi Teresy, wystosował cesarz pismo odręczne do generała bar. Fejervarego, jedynego żyjącego generała, posiadającego to odznaczenie.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że generał-major Edward Sejgl, komendant XI. brygady kawaleryi, został zamianowany komendantem dywizyi kawaleryi w Jarosławiu, zaś generał-major Karol Cerstyansky, komendant VIII. brygady kawaleryi został zamianowany komendantem dywizyi kawaleryi we Lwowie. Pułkownik Emil Ziegler, komendant 15 pułku dragonów został zamianowany komendantem XI. brygady kawaleryi, a pułkownik Ignacy Korda, komendant pułku huzarów nr 9, komendantem VIII. brygady kawaleryi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie Sejmu całkowicie wypełniły znowu chorwackie mowy przeciw ustawie w pragmatyce służbowej kolejowej.

Kongres Sokołów w Pradze.

Praga. Na V. kongres Sokołów przybyło dotąd 370 gości, przeważnie z Ameryki. Dotąd zgłosiło udział 20.000 członków rozmaitych stowarzyszeń sokolich. Między zgłoszonymi znajduje się 170 Bułgarów, 370 Słowieńców, 500 Chorwatów i Serbów, 200 Francuzów (także z Algieru), dalej oddział 96 Sokołów z Berlina, 21 z Budapesztu, 46 z Drezna, 16 z Monachium, 19 z Lipska i t. d.; wreszcie delegaci paryskiej Rady municypalnej i miasta Londynu, oraz zastępcy prasy obu tych krajów, jakoteż goście z Danii, Czarnogóry i Rosyi. Wczoraj wieczór odbyło się przyjęcie przybyłych gości.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych po dłuższej dyskusyi odroczyła do piątku obrady nad interpelacyą w sprawie zarządzeń przeciw właścicielom winnic.

Zaburzenia we Francyi.

Paryż. Komendant 100 pułku piechoty w obozie pod Lazare zawiadomił ministra wojny, że od jego przybycia panuje w pułku zupełny porządek. — Jeden z deputowanych otrzymał z Narbonny pismo z doniesieniem, że na ulicach wzniesiono barykady, agitatorzy objeżdżają gminy i wzywają do oporu.

Według telegramu z Narbonny, koło Bourg Coursan poprzecinano druty telegraficzne i powyrywano szyny kolejowe. Jeden robotnik, który musiał przedsięwziąć potrzebne naprawy, oraz prokurator państwa i sędzia śledczy musieli, nie załatwiwszy swych czynności, powrócić. Burmistrz wezwał ludność do pozwolenia na naprawę drutów telegraficznych i toru kolejowego.

Zjazd Edwarda VII z Wilhelmem II.

Wiedeń. „Wr. Allg. Ztg." donosi, że na zaproszenie króla Edwarda, odbędzie się w lecie zjazd króla z cesarzem Wilhelmem. W jesieni mają się udać zarówno król Edward, jak i cesarz Wilhelm, do sułtana do Konstantynopola. Cesarz Wilhelm chce w ten sposób odzyskać wpływ na Portę, który w ostatnim czasie utracił.

Wrzenie w Portugalii.

Oporto. Prezydent gabinetu Franco wygłosił wczoraj mowę, w której oświadczył, że parlament okazał się niezdolnym do spełniania swych zadań konstytucyjnych. Wywody ministra przyjęto żywemi oklaskami. Na ulicy grupy manifestantów urządziły demonstracyę antirządową.

Szpiegostwo.

Sofia. Wczoraj w nocy posterunek wojskowy aresztował podejrzane indywiduum, które wkradło się do wojskowego arsenału, prawdopodobnie w celach szpiegowskich. Aresztowany jest Serbem.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych soc. dep. Van der Velde przedłożył wniosek, zwracający się przeciw rozwiązaniu Dumy i wygłosił ostrą mowę przeciw carowi, zarzucając mu narzucenie narodowi rosyjskiemu systemu wyborczego, który fałszuje wolę narodu. Prezydent zwrócił uwagę, że wniosek ten sprzeciwia się regulaminowi, a minister skarbu imieniem rządu wystąpił przeciw mięszaniu się w sprawy obcego państwa.

Izba handlowo-przemysłowa.

(Interpelacye i wnioski nagłe. — Sprawozdanie prezydyum Izby. — Sprawozdanie delegatów Rady kolejowej. — O roboty publiczne. — Szkodliwa konkurencya Niemiec. — Wybór delegata do Muzeum handlowego w Wiedniu. — Zamknięcie posiedzenia.)

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie członków Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa p. Dattnera.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego członek Izby p. Judkiewicz, zgłosił interpelacyę i wniosek nagły, by Izba odniosła się do ministerstwa handlu i rolnictwa z zapytaniem, dlaczego żadnej z Izb handlowych w Galicyi nie zaproszono do ankiety, jaka w sprawach młynarstwa ma się odbyć w dniach najbliższych w Wiedniu. Przeciw takiemu postępowaniu rządu należy się zastrzedz, tem bardziej, że Izby handlowe z innych prowincyi austryackich, zostały do ankiety zaproszone.

Członek Izby p. Mandel, popiera ten wniosek i żąda wysłania jako reprezentanta Izby na tę ankietę p. Wasserberga; prezydent Dattner oznajmia, że w sprawie tej porozumie się telefonicznie z Izbami handlowemi we Lwowie i Brodach i odniesie się do ministerstwa z żądaniami w myśl wniosków interpelanta.

Następnie p. Mandel, żąda interwencyi Izby w sprawie konfiskaty na targu wiedeńskim 9000 klgr. mięsa z Galicyi, jako zepsutego, co pochodziło z winy dyrekcyi kolei, która nie dostarczyła potrzebnej ilości lodu do wagonu z mięsem. W sprawie tej należy się odnieść do Wydziału krajowego i namiestnictwa, by wzięły w obronę handel Galicyi przed niedbalstwem kolei.

Sprawozdanie prezydyum z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia złożył prezes Izby, p. Dattner. Sprawozdawca podniósł zabiegi prezydyum w sprawie budowy nowego dworca, podjęte podczas pobytu w Krakowie dyrektora kolei państwowej, bar. Bauhansa. — Dalej zaznaczył mowca, że delegaci Izby wzięli udział w komisyi dla ćwiczeń wojskowych na Wiśle i w komisyi dla skanalizowania Wisły pod Krakowem, w wystawie popierania przemysłu w Gorycyi, w zjeździe przemysłowców w Tryeście i w komisyi dla budowy kolei Łodygowice-Buczkowice.

Sprawozdanie prezydyum przyjęto do wiadomości i upoważniono prezydyum do załatwiania ważnych spraw w czasie feryj.

Delegat Izby do państwowej Rady kolejowej, p. Wachtel, złożył sprawozdanie z ostatniego posiedzenia tej instytucyi. Delegaci Izby przemawiali gorąco tak w komisyi, jak na pełnej Radzie w sprawie budowy nowego dworca towarowego w Krakowie; poczynili też wskazane zabiegi u ministra skarbu. Według uzyskanych ze strony miarodajnych czynników zapewnień, sprawa znajduje się na dobrej drodze. — Dalej zaznaczył referent, że sprawa upaństwowienia kolei lokalnych w Galicyi będzie przedłożoną na najbliższem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej; wreszcie wskazał referent, że ministerstwo na rok 1907 zamówiło dla kolei państwowych 6000 wagonów towarowych, co i dla Galicyi przyniesie pewien pożytek.

Członek Izby p. Ehrenpreis podniósł ogromny brak wagonów na kolejach państwowych, który powoduje wielkie straty dla przemysłowców galicyjskich.

P. Wachtel uznaje słuszność użalań p. Ehrenpreisa i prosi o dostarczenie w tej mierze faktycznych danych, a to celem przedstawienia w Wiedniu tej sprawy i uzyskania od władz centralnych uwzględnienia potrzeb kraju.

Nad sprawą w dyskusyi zabierał głos szereg mowców, między nimi pp. Kwiatkowski, Mandel i inni.

Prezydent Izby p. Dattner wyjaśnia, że złe to nie jest udziałem wyłącznie Galicyi, gdyż w innych prowincyach jest tak samo i w każdej dyrekcyi kolejowej brakuje kilkuset wagonów. Referent sądzi, że sprawa budowy nowego dworca towarowego w Krakowie będzie pomyślnie załatwioną. Dalej prezes Dattner dotknął ważnych spraw komercyalnych, traktowanych na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej, w której obok radcy Wachtla był drugim delegatem.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, jak również sprawozdanie prezesa Dattnera z wyniku deputacyi u namiestnika w sprawie prowadzenia robót publicznych we własnym zarządzie przez władze państwowe. Sprawa ta została o tyle niepomyślnie załatwioną, że namiestnictwo dało wyraźnie do poznania, iż roboty publiczne będą nadal we własnem przedsiębiorstwie przez rząd wykonywane.

Radca Resch przedstawił sprawę zamierzo-

E. LAWMAN.

Kaprys miliardera.

(Z angielskiego.)

(Dokończenie.)

W przeciągu dwóch lat cierpi na spleen i ani razu nie doświadczał takiego przyjemnego wzruszenia, jak w tej chwili; przez dwa dni będzie spowiednikiem tysiąca ludzi. Tam w głębi ponurego podziemia, zaglądnie w najtajniejsze zakątki ludzkich dusz, ujrzy ich ukryte chęci, dążenia i namiętności.

Uczuł w sobie moc Nerona.

Jakie straszne a zarazem piękne chwile, przeznaczono mu przeżyć tam, w podsieniu, w zakrytej loży, gdzie lubował się męczarnią głodnego tłumu.

John Maudeson zaczął z niecierpliwością oczekiwać naznaczonej godziny.

Zegar wieżowy wydzwonił drugą godzinę: dźwięki te rozbrzmiewały, jak trąba archanioła dla tych, co stali na placu z oczami utkwionemi w zegar. Ze wszystkich ust wyrwał się dziki, radosny okrzyk. Fale ludzkie uderzyły o bramy pałacu... Rozległy się jęki zdeptanych przez tłum.

Ukryty w głębi loży, John Maudeson usłyszał kroki pierwszego gościa...

Wchodzi już. Widocznie jest biednym, lecz jeszcze nie doszedł do nędzy. Znoszone ubranie jest wyczyszczone porządnie i ma zupełnie przyzwoity wygląd. Młody jest, bardzo młody — młodzieniec jeszcze. Zatrzymał się na ostatnim stopniu schodów i obrzucił palącem spojrzeniem wnętrze podziemia. Jeszcze krok i rozpoczęła się pierwsza z pięćdziesięciu sekund.

Stojąc na progu, starał się z zimną krwią poznać wnętrze, lecz gdy się znalazł na dole, rzucił się z wściekłością, jakby porwany szałem naprzód i zanurzył ręce w błyszczącą górę srebra.

Nasypał pełne kieszenie i spojrzał na cyferblat. Miał jeszcze sześć i pół sekund.

Z gorączkowym pośpiechem nasypał kapelusz srebrem i rzucił się ku wejściu, śmiejąc się przytem nerwowo. Jeszcze trzy kroki. Dwa! I będzie bogatym.

Lecz stary, przepalony słońcem i przegniły od deszczów kapelusz nie wytrzymał ciężaru — pękł i srebro wysypało się.

Młodzieniec stanął na jednę sekundę tylko i popędził naprzód. Lecz przy wyjściu rzucili się na niego uzbrojeni ludzie i wypróżnili mu kieszenie. O jednę sekundę spóźnił się.

Nie protestował, pozwolił z zupełną obojętnością odebrać sobie srebro i chwiejąc się, wstępował na schody.

A tłum, oczekujący z niecierpliwością jego powrotu, złowróżbnym śmiechem powitał jego śmiertelnie bladą twarz, ruchy waryata i błędny wzrok.

Do skarbu tymczasem schodził drugi człowiek.

Miał lat trzydzieści, był czysto i porządnie ubrany. Na bladej twarzy znać było ślady przeżytych cierpień i niedostatku.

Rzucił się gorączkowo na skrzynie i zanurzył ręce aż po łokieć w srebrze, zaczął przesypywać monety.

Po chwili wybuchnął dzikim śmiechem, który skończył się wyciem!

Dostał obłędu...

Uzbrojeni ludzie wyprowadzili go.

Trzeciego gościa też spotkało niepowodzenie. Pozostał za długo o jednę sekundę.

Odgadując instynktownie, kto ukrywa się w zakrytej loży, nieszczęsny upadł na kolana, płakał, mówił o swojej chorej żonie, o małych dzieciach... Ciałem wstrząsały spazmatyczne łkania. Błagał, płacząc, o litość nad nim, wyobrażając sobie, że poza tą kamienną bryłą ukrywa się istota, posiadająca serce.

Ryczał i wył z rozpaczy.

Lecz kamień pozostał nieporuszonym i niemym.

Przyszli uzbrojeni ludzie wzięli go pod ręce i wyprowadzili.

Wyszedł na ulicę zgarbiony, postarzały.

Tłum pozostał niemym. Powitał nową ofiarę grobowem milczeniem.

I trwała dalej ta posępna pielgrzymka do schroniska skarbów bogacza, nim cztery uderzenia zegaru wieżowego nie powiedziały ludziom, że na dzisiaj zabawa Johna Maudesona się skończyła.

Tłum rozszedł się w milczeniu.

Trzysta osób różnego wieku odwiedziło skarby miliardera. Z tej liczby dwóm tylko udało się. Jeden wyniósł 750 dolarów, drugi — trochę mniej.

John Maudeson, wróciwszy do gabinetu, pomyślał, że śmiało może i nadal urządzać takie zabawy.

Następnego dnia bogacz znowu rozkoszował się niebywałem widowiskiem.

Lecz... po mieście rozeszła się pogłoska, że wielu z tych, którzy odwiedzili skarby miliardera, skończyło samobójstwem.

Dużo drzew w parku Franklina i na ulicy Waszyngtona ozdobiło się ludzkiemi ciałami. A na bocznych ulicach walały się trupy z przestrzelonemi głowami.

Rada bezpieczeństwa publicznego zwołała nadzwyczajne posiedzenie, jednak po długich naradach postanowiono, że zabronić Johnowi Maudesowi spędzać czas jak mu się podoba byłoby zamachem na osobistą wolność.

Tego dnia nikt nie zabrał ani jednego dolara. Z dziewięćdziesięciu osób ośmiu powiesiło się, pięć zastrzeliło, a piętnaście znalazło spokój w falach zatoki.

To przepełniło już czarę cierpliwości ludności. Nastrój zmienił się. Wszystkich opanowała wściekłość.

Wzburzeni ludzie zaczęli się zbierać w niewielkie grupy. Wymyślania i przekleństwa unosiły się w powietrzu, uderzając w ściany pałacu Johna Maudesona.

Nastąpiła noc i przysłoniła swą czarną zasłoną przygotowania do czegoś niebywałego, strasznego...

O północy miasto miało dziwny wygląd. Tysiączny tłum złowieszczy i milczący kierował się w stronę pałacu miliardera. Tłum składał się z ludzi różnego wieku, stanu i majątku. — Wszyscy mieli rewolwery lub kije.

Policya nie zatrzymywała pochodu.

Pośród nocnej ciszy słychać było tylko stąpania kilku tysięcy nóg i falę powstrzymywanego szeptu rozmowy. Gdy stanęli przed pałacem, zatrzymali się, a następnie otoczyli pałac dokoła, część tłumu skierowała się ku bramie. Pod ich silnemi uderzeniami brama drgnęła i z trzaskiem runęła.

Wreszcie tłum wpadł do pałacu i zaczął tłuc, łamać, deptać i niszczyć wszystko, co tylko wpadło pod rękę, jakby chcąc na martwych przedmiotach wywrzeć swoją nienawiść do ich właściciela.

Wkońcu znaleźli i Johna Maudesona.

Blady, drżący ze strachu bogacz błagał na kolanach o litość, lecz tłum był również głuchy na jego prośby, jak on przedtem pozostał głuchym na prośby nieszczęśliwych. Dziesiątki rąk pochwyciło znienawidzonego miliardera i z dzikiem wyciem wyrzuciły go przez okno na bruk.

Nastąpiła straszna chwila.

Z tysiąca piersi wydarł się ryk, tysiące rąk kurczowo wyciągnęło się naprzód i John Maudeson znikł w tłumie.

Z okien i drzwi pałacu buchnęły gęste kłęby dymu. Wnętrze mieszkania bogacza zalało czerwone światło. Dumne, zwycięskie płomienie śmiało wznosiły się w górę, oświetlając ulicę, tłum i wiszące na sąsiednim cedrze ciało Johna Maudesona.

Lecz ogień zaczął już obejmować i otaczające drzewa.

Tłum poruszył się i odsunął.

Rozległy się liczne strzały, dziurawiąc momentalnie trupa bogacza.

Zwycięska łuna pożaru oświetliła miasto.

nego opodatkowania względnie upaństwowienia dróg wodnych w Niemczech. Już przy uchwalaniu projektu kanałów i dróg wodnych w Austryi powstał w niemieckich kołach rządowych plan sparaliżowania korzyści, które mogłyby wyniknąć z tych inwestycyj przez obłożenie transportu na niemieckich drogach wodnych wysokiemi opłatami.

Przy sposobności rokowań o nowy traktat handlowy z państwem niemieckiem została sprawa ta zaniedbana. Dzisiaj stoimy wobec niebezpieczeństwa, że ruch najważniejszemi może dla naszego kraju arteryami wodnemi ulegnie znacznemu podrożeniu.

Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o Łabę, która dla eksportu drzewa, nafty i t. d. z Galicyi odgrywa niesłychanie doniosłą rolę.

Z zamiarów rządu niemieckiogo jest widocznem, że chodzi tu Niemcom ze względów konkurencyjnych o stworzenie pewnego rodzaju cła ochronnego, które zdolnem jest przynieść wielką szkodę zarówno produkcyi, jak i handlowi naszego kraju.

Mowca proponuje, aby Izba odniosła się z energicznem przedstawieniem do ministerstwa handlu i równocześnie poruszyła w Kole polskiem wielką doniosłość tej sprawy dla Galicyi.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Wkońcu po referacie radcy Kwiatkowskiego o czynnościach komisyi połączonych sekcyj w sprawach przemysłowych Izba wybrała delegatem do rady przybocznej przy austryackiem Muzeum handlowem p. Leopolda Binzera, dyrektora fabryki mebli giętych w Buczkowicach.

Na tem o godzinie 7 wieczorem prezes Izby p. Dattner zamknął posiedzenie, życząc zebranym przyjemnego spędzenia feryj wakacyjnych.

Wyścigi w Krakowie.

Wczorajsze wyścigi galicyjskiego klubu jazdy panów, miały przebieg niezwykle zajmujący. W przeciwstawieniu do tradycyi toru krakowskiego, do przeważnej części biegów stanęło po kilka koni, co wśród licznie zgromadzonej publiczności wywołało wielkie zainteresowanie. Tak n. p. w wielkim biegu III brało udział 9 koni, w biegu I — 6 koni, w biegu V — 5 koni. Do tego wyścigi wczorajsze obejmowały przeważnie wielkie biegi z przeszkodami (bieg I — 5000 m., IV, V i VI — po 4000 m.).

Najwięcej zainteresował Bieg Myśliwski Zamku Łańcuckiego, w którym na torze 5000 metrów, rywalizowało 9 koni. Jako spodziewanych zwycięzców obstawiano głównie „Capudana-Paszę" por. Marnegga, „Basreliefa" — poruczn. Reimera i „Cordona" — Fr. Bartoscha. Tymczasem pierwsza stanęła u mety „Wiatrówka" — por. Woyciechowskiego (2 p. uł.), którą obstawiono tylko 19 razy na plac i dwa razy na miejsce 10-cio koronowe. Zwycięstwo „Wiatrówki" wywołało wielkie różnice w totalizatorze.

Podczas tego biegu, koń por. Jana Franza (12 p. drg.) „Per Putz", przy braniu przeszkody złamał nogę tak ciężko, że po odprowadzenia do stajni, musiano go zastrzelić.

Upadek z koniem wydarzył się podczas biegu IV, w którym klacz „Ruprera X" po wzięciu głównej baryery naprzeciw trybuny przewróciła się wraz z jeźdźcem, i to pod same prawie kopyta galopującej tuż za nią „Trawny". Przypuszczano, że „Ruppera X" złamała nogę, gdyż dłuższy czas leżała na ziemi, nie mogąc się podnieść, powodem jednakże było tylko zaplątanie się w żywopłot. Jeździec p. Staerz wyszedł cało z upadku.

W biegu II porucznik Kruszewski, jadący na „Laudorze", spadł nieszkodliwie po wzięciu pierwszej przeszkody. Koń mimo to utrzymał się w biegu i wraz z innemi okrążył tor jako drugi.

Wreszcie bieg VI (nagroda pań) był zjawiskiem wprost niezwykłem w historyi wyścigów. Do biegu tego stanęły dwa konie: „Liszka", faworyta na torze krakowskim z przed 3 lat, własność rotmistrza Kollera, oraz „Fairhair" — Wiktora Mauthnera. Na „Liszce" jechał bar. Wodianer, na „Fairhairze" por. Reimer.

Obaj jeźdźcy, po sygnale startera, ruszyli wolnym krokiem i wypuścili konie dopiero przed pierwszą przeszkodą. W pierwszem okrążaniu bar. Wodianer spadł z konia, wskutek czego „Fairhair" wysunął się naprzód o prawie czwartą część toru, po wzięciu jednakże głównej przeszkody uniósł jeźdźca i wraz z nim upadł koło płotu przy stajniach. Tymczasem Wodianer, dosiadłszy na nowo „Liszkę", pogalopował naprzód, jednakże przy baryerze koło trybuny „Liszka" stanęła, a gdy jeździec chciał ją na nowo poprowadzić na przeszkodę, upadła wraz z nim poza poręcz, rozgraniczającą tory. Wodianer na nowo dosiadł konia i przeskoczył poręcz, ale biorąc powtórnie przeszkodę, wraz z koniem padł na ziemię po raz trzeci. W międzyczasie por. Reimer, podniósłszy się, wprowadził na tor konia, ale ten znowu skręcił przy najbliższej przeszkodzie. To ostatecznie dozwoliło „Liszce" zbliżyć się tak, że w drugiem okrążaniu różnice między oboma końmi były nieznaczne. Zaznaczyć też trzeba, że por. Reimer wobec pośpiechu w podnoszeniu się, w drugiem okrążaniu jechał bez strzemion, „Liszka" zaś miała rozbitą nogę, co znacznie utrudniało jej bieg. Obu jeźdźców powitano u mety długotrwałemi oklaskami.

Rezultat wyścigów był następujący:

I. Nagroda Krakowa, 2000 m., panowie jeżdżą: 1) „Freia" — rotmistrza Kollera (jeździec bar. Wodianer); 2) „Puma" — hr. Zdzisława Tarnowskiego (jeździec Dom. Horbaczewski); 3) „Vision" — Fr. Bartoscha (jeździec właściciel).

Totalizator: 10 : 14, 20 : 36, 100 : 183.

Plac: 63, 144.

II. Oficerski bieg z płotami, 2800 m.: 1) „Wnuczka" — rotmistrza Kollera (jeździec bar. Wodianer); 2) „Arnheim" — porucznika Reimera (jeździec właściciel).

Totalizator: 10 : 12.

III. Bieg myśliwski zamku Łańcuckiego, 5000 m., panowie jeżdżą: 1) „Wiatrówka" — porucznika Fr. Woyciechowskiego (jeździec właściciel); 2) „Capudan-Pascha" — porucznika Marnegga (jeździec właściciel); 3) „Cordon" — Fr. Bartoscha (jeździec właściciel); 4) „Basrelief" — porucznika Reimera (jeździec właściciel).

Totalizator: 10 : 264, 20 : 529, 100 : 2646.

Plac: 357, 70, 64.

IV. Nagroda rządowa, Steeple-chase, 4000 m., panowie jeżdżą: 1) „Trawna" — rotmistrza Hagelina (jeździec właściciel); 2) „Guter Kerl" — Fr. Bartoscha (jeździec Staerz); 3) „Csákó" — rotmistrza Hagelina (jeździec bar. Wodianer).

Totalizator: 10: 12, 100: 124.

Plac: 57, 61.

V. Steeple-chase armii, 4000 m.: 1) „Coquin" — rotmistrza Kollera (jeździec Staerz); 2) „Panicz" — rotmistrza Kollera (jeździec bar. Wodianer); 3) „Blizzard II" — porucznika Reimera (jeździec właściciel).

Totalizator: 10: 12, 20: 25, 100: 125.

Plac: 91, 63.

VI. Nagroda pań, Steeple-chase, 4000 m., panowie jeżdżą: 1) „Fairhair" — Mautnera (jeździec porucznik Reimer); 2) „Liszka" — rotmistrza Kollera (jeździec bar. Wodianer).

Totalizator: 10: 21, 20: 42, 100: 213.

Następne wyścigi we czwartek.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Towarzystwo wzajemnego kredytu. W sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się wczoraj o godz. 4 popołudniu doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Józef Męciński, poczem dyrektor p. Ignacy Głażewski złożył imieniem dyrekcyi sprawozdanie z czynności i stanu interesów Towarzystwa za rok 1906. Według przytoczonych cyfr obrót kasowy Towarzystwa doszedł w roku ubiegłym do sumy 114,894.066 kor. 4 hal. (w porównaniu z obrotem w r. 1905 zwiększył się o 19,235.637 kor. 17 hal.). Dnia 31 grudnia 1906 r. było członków 1434 z kwotą udziałów 2,106.469 kor. 14 hal., ubyło w ciągu roku członków 11, oraz udziałów na 21.123 kor. 29 hal., wypowiedziano udziałów do wypłaty w roku 1907 na 84.065 kor. 21 hal. Stan wkładek 31 grudnia 1906 na 2350 książeczkach wynosił 4,700.915 kor. 44 hal. (wkładek ubyło 56.098 kor. 13 hal.).

Dnia 31 grudnia 1906 portfel wekslowy obejmował weksli na sumę 7.686.498 kor. 36 hal. Przybyło 36 weksli i stan w stosunku do roku 1905 zwiększył się o 1.003.301 kor. 82 hal. W ciągu roku udzielono pożyczek na 4207 weksli, na kwotę 20.397.980 kor. 24 hal., spłacono weksli 4171 na kwotę 19.394.678 kor. 42 hal. W porównaniu z r. 1905 udzielono pożyczek na 3 sztuk weksli więcej i o kwotę większą o 1.709.810 kor. 72 hal., a spłacono o 141 weksli więcej i na kwotę większą o 1.008.326 kor. 85 hal. Przez rok 1906 reeskontowano na 5.647.694 kor. 5 hal. więcej, niż w roku poprzednim o 3.524.337 kor. 39 hal. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 103.327 kor. 17 hal. Stan rezerwy na straty z dnia 31 grudnia 1906 wynosił 111.562 kor. 5 hal. Koszta administracyi wynoszą 82.159 kor. 55 hal. (w porównaniu z r. 1905 zwiększyły się o 2.638 kor. 65 hal.). Rachunek zysków i strat za rok 1906 wykazuje zyski 159.265 kor. 34 hal. (w roku 1906 jest zysk większy o 202 kor. 50 hal., niż w roku poprzednim).

Referent Rady nadzorczej radca Mieczysław Sędzimir, przedstawiwszy cyfrowy materyał, przedłożył wnioski o udzielenie dyrekcyi absolutoryum i o rozdział z czystego zysku. Wnioski uchwalono bez dyskusyi. Wkońcu odczytano sprawozdanie lustratora Związku Tow. zarobkowych i gospodarczych i uchwalono zmianę statutu w §§ 9, 10 i 17. Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął obrady.

Podwyższenie płac w Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Według uchwalonego przez Radę nadzorczą projektu, podwyższenie płac razem z dodatkiem aktywalnym dla urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jest następujące: w XI randze z 1600 na 2000 kor., w X z 2225 na 2725 kor., w IX z 2850 na 3250 kor., w VIII z 3375 na 3775 kor., w VII z 4000 na 4400 kor., w VI z 4625 na 5090 kor., w V z 5250 na 5775 kor., w IV z 5875 na 6465 kor., w III z 6500 na 7150 kor., w II z 7250 na 7970 kor., w I z 8000 na 8800.

Podwyższenie wchodzi w życie z dniem 1-go lipca b. r.

Nadto z powodu rozwoju instytucyi rozszerzono etat o 25 posad w różnych rangach, co umożliwi urzędnikom szybszy awans.

Koszt ogólny na podwyższenie płac i rozszerzenie etatu, wyniesie rocznie około 102.000 koron. Tak znaczny wydatek mógł być obecnie podjęty z powodu zaznaczonego wielkiego rozwoju Towarzystwa i wydatnego przyrostu premii we wszystkich działach.

Wpisy przedwakacyjne do wyższej szkoły handlowej w Krakowie odbędą się w dniach 27 do 30 b. m. w kancelaryi dyrekcyi przy ul. Straszewskiego l. 29 między godz. 9 a 12 rano. Zgłoszenia na kurs abituryentów i abituryentek szkół średnich przyjmuje dyrekcya w dniach od 27 b. m. do 6 lipca.

Równocześnie dyrekcya podaje do wiadomości, że we wrześniu b. r. otwiera w budynku akademii handlowej dwuklasową szkołę handlową. Celem tej szkoły będzie przygotować uczniów w ciągu dwóch lat nauki praktycznie i teoretycznie do tego stopnia, by po ukończeniu szkoły mogli objąć posady w kantorach, składach, fabrykach, ewentualnie, by wstąpiwszy na praktykę do handlu, mogli, mając już żądany przez ustawę dowód uzdolnienia, po znacznie krótszej praktyce zostać pomocnikami handlowymi. Kształcić więc będzie dwuklasowa szkoła handlowa przyszłych kupców, względnie buchalterów i korespondentów kupieckich, dając im, oprócz wykształcenia fachowego, także potrzebne wykształcenie ogólne.

Do klasy I przyjmuje się uczniów, którzy w bieżącym roku ukończą lat 14 i ukończyli z dobrym postępem trzecią klasę wydziałową, gimnazyalną lub realną.

Wpisy przedwakacyjne odbędą się w dyrekcyi wyższej szkoły handlowej w dniach 27 do 30 b. m. rano między godz. 9 a 12.

„Kropla mleka", krakowska instytucya humanitarna, wzięła udział w wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie. Przedmiotem wystawienia są fotografie, druki, przyrządy, jakoteż album, zawierające karty poglądowe przyrostu wagi dzieci, żywionych w zakładzie, w ciągu dwóch lat istnienia.

Z ruchu sportowego w Krakowie. W trzecim dniu zlotu sokolego we Lwowie odbędą się zawody młodzieży, skupionej około Towarzystwa zabaw ruchowych. Także i krakowska młodzież weźmie w nich liczny udział; ponieważ zaś krakowski oddział Towarzystwa zabaw ruchowych w obecnym sezonie rozwija zbyt słabą działalność, przeto klub sportowy „Cracovia" ze zdwojoną energią postanowił wziąć się do pracy i ogłasza szereg zawodów w lekkiej atletyce w dniach od 23 do 27 b. m.

Na zawody te złożą się: biegi płaskie, biegi z przeszkodami, biegi sztafetowe, skoki w wyż i w dal, skoki o tyczce, chody zawodowe, rzut dyskiem i rzut oszczepem. — Zawody te odbędą się w celu wyznaczenia zwycięzców na zawody do Lwowa.

Z Pogotowia ratunkowego. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj Salomon Luftig, 14 lat, kuśnierz, który poślizgnąwszy się na ulicy, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą rękę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odesłano go do kliniki chirurgicznej.

Zguba. P. Marya Sikorowa, żona kupca w Mogilanach, przechodząc wczoraj po południu koło hotelu Royal, zgubiła skórzany portfel żółty, zawierający papierowemi banknotami kwotę 1000 koron.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował inspektora dra Leonarda Biera starszym inspektorem, adjunkta Józefa Buraczewskiego inspektorem, asystenta Józefa Hetpera adjunktem w powszechnym zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 257·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 24[illegible]·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 92·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·80. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 429·—. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 461·—

Berlin 18 czerwca. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.